

List otwarty Zielonych 2004 do mieszkańców Gąsek, Żarnowca, Choczewa, Darłowa i innych gmin, w których rząd chce lokalizować elektrownie atomowe, wydobyć uranu lub składowiska odpadów jądrowych

Potrzebujemy w Polsce bezpieczeństwa energetycznego – nie zwiększania ryzyka dla społeczeństwa i kraju.

Elektrownie atomowe produkując tylko kilkanaście procent energii elektrycznej na świecie były miejscami aż 40% poważniejszych awarii zarejestrowanych w całej energetyce (Sovacool 2009). Rocznie zdarza się kilkaset incydentów i awarii, które sprzyjają wielkim katastrofom, jak te w Czarnobylu i Fukushima.

Widoczna bezradność atomistów w Japonii dowodzi po raz kolejny, że człowiek potrafi budować elektrownie jądrowe, ale nie jest w stanie ich całkowicie kontrolować. Skutki katastrofy w Czarnobylu to tysiące dodatkowych ofiar chorób, inwalidztwa i zgonów na skutek promieniowania. Twierdzenie różnych ekspertów, że w Czarnobylu było „tylko 31” ofiar śmiertelnych jest kłamstwem. Skażenie radioaktywne powstałe w katastrofie czarnobylskiej spowodowało od ok. 800 tysięcy do 1 miliona dodatkowych ofiar (prof. Jabłokow 2001). Oficjalne dane z Białorusi wskazują, że w ciągu 10 lat po katastrofie nastąpił silny wzrost zachorowań na raka tarczycy, 12-krotny u dorosłych oraz 39-krotny u dzieci.

Katastrofa w elektrowni jądrowej w Fukushima, której skutki dalekie są od zakończenia, zebrała i będzie zbierać ofiary i rodzić gigantyczne koszty ekonomiczne, które zapłacą zwykli obywatele z budżetu, a nie firma czerpiące zyski z tej energii. Nie zostaną one wliczone w cenę energii atomowej, która wciąż może uchodzić za „najtańszą”. Rząd Japonii w październiku 2011 r. oszacował je na 74 mld dol.. To ok. 2,5 razy więcej o tego ile planuje się wydać na modernizację całej polskiej energetyki.

Tania energetyka jądrowa nie istnieje- wybierzmy inne warianty rozwoju energetyki !

Kto wreszcie przekona rząd, że „atomowy król” jest nagi. Nagi bo zadłużony. Technologia atomowa nie da taniego prądu. Rzeczywiste koszty tej energetyki czynią z niej najdroższe i najbardziej niepewne ekonomicznie rozwiązanie energetyczne. Nigdzie w świecie ten rodzaj energii nie finansował się sam, ani przez firmy prywatne. Wszędzie na etapie budowy lub zagospodarowania i składowania odpadów, a już zwłaszcza na etapie równie kosztownej rozbiórki i dekontaminacji elektrowni zawsze angażowane były środki publiczne.

Polska ma inne możliwości zapewnienia dostaw energii. Przejściowo przez najbliższe 40 lat winniśmy korzystać z istniejących źródeł konwencjonalnych a docelowo możemy i powinniśmy- zgodnie z pakietem klimatycznym UE- produkować energię z sześciu rodzajów surowców odnawialnych. Koszt elektrowni gazowej, jako rozwiązania pomostowego przed powszechnym zastosowaniem rozproszonych, odnawialnych źródeł energii jest ponad 4-krotnie niższy od kosztu 1 MW mocy z elektrowni atomowej (prof. Nowicki, prof. Mielczarski 2011; porównujemy tu sam koszt budowy, bez zagospodarowania i składowania odpadów promieniotwórczych oraz bez rozbiórki elektrowni atomowej po skończeniu jej pracy, bo wówczas proporcja ta byłaby jeszcze gorsza dla atomu!)

Bez subwencji z budżetu Państwa nikt nie zbuduje takich elektrowni, ani nie kupi prądu obciążonego takimi kosztami!

Zielonych zdumiewa, iż rząd PO- PSL, tak wielką troskę przykładający do zmniejszania deficytu budżetowego i działań antykryzysowych, nie dostrzega ryzyka związanego z nieuchronnym

obciążeniem zadłużonego Państwa i podatników olbrzymimi nakładami na rozwój energetyki atomowej !?

Mitologiczna niezbędność czegoś co jest na prawdę zbędne?

Mitem jest teza o niezbędności elektrowni jądrowych w Polsce! Pierwsza elektrownia to ledwie ok. 1,3 % energii finalnej potrzebnej Polsce w 2020 r, a wraz z drugą elektrownią mamy otrzymać 4 % energii końcowej w 2030 r ! Czy stać nas na tak kosztowny margines energetyczny? Jednocześnie mamy obowiązek- zapisany w unijnym Pakiecie Klimatycznym w 2020 r. posiadania 15 % energii finalnej ze źródeł odnawialnych.

Zamiast lokować fundusze w atom, dostępne środki powinniśmy je przeznaczyć, naśladując Unię Europejską, na modernizację demokratycznego systemu energetycznego, oszczędności, podwyższenie efektywności energetycznej oraz na rozwój energetyki z odnawialnych źródeł.

Mimo tych i innych poważnych argumentów nie ma otwartej dyskusji o energetyce atomowej w Polsce. Zastąpiono ją nachalną propagandą tej technologii, na którą rząd wydaje obecnie ponad 20 mln zł z naszych, budżetowych pieniędzy. Rząd podejmując w 2008 r decyzję o wkroczeniu na ścieżkę tej energetyki został wprowadzony w błąd informacjami o jej rzekomym bezpieczeństwie, rzekomej taniości oraz niezbędności.

Podobne argumenty kazały wątpić w sensowność budowy nowych elektrowni atomowych u granic naszego kraju w Kaliningradzie, na Litwie i Białorusi. Wiemy z doświadczeń, że zagrożenia z katastrof elektrowni atomowych nie znają granic.

Zieloni będą prowadzić konsekwentnie kampanię na rzecz rozwoju demokratycznej energetyki bez atomu. Zwracamy się do mieszkańców regionów zagrożonych lokalizacjami obiektów atomowych o współpracę i wspieranie działań na rzecz wycofania się Polski i sąsiednich krajów z rozwoju energetyki atomowej.

Rada Krajowa Zieloni2004